

Ważą się losy projektu „apteki dla aptekarza”

6 lutego 2017

Podczas drugiego czytania na posiedzeniu plenarnym w Sejmie posłowie zadecydują o dalszym kształcie projektu „apteki dla aptekarza”. Sejmowa komisja nadzwyczajna zarekomendowała odrzucenie go w całości, a nowelizacja ma coraz większe grono przeciwników. Projektowane przepisy mogą nie tylko ograniczyć liczbę aptek i spowodować wzrost cen leków, lecz także mają charakter korupcyjogeny – uważają mali przedsiębiorcy i właściciele aptek.

„Projekt „apteka dla aptekarza” doprowadzi do przejęcia rynku farmaceutycznego przez określoną grupę. Mam na myśli aptekarzy skupionych wokół Izby Aptekarskiej. W mojej ocenie jest to projekt przez nich pisany i służący tylko im. Nie niesie ze sobą żadnych skutków prócz tego, że powstanie uprzywilejowana kasta farmaceutów, właścicieli aptek” – ocenia w rozmowie z agencją Newseria Biznes Paweł Klimczak, prezes zarządu Izby Gospodarczej Właścicieli Punktów Aptecznych i Aptek.

Procedowana obecnie w Sejmie nowelizacja Prawa farmaceutycznego przewiduje, że aptekę będzie mógł założyć i prowadzić tylko farmaceuta z czynnym prawem wykonywania zawodu albo specjalnie powołana w tym celu spółka, której partnerami są wyłącznie farmaceuci. Zgodnie z projektem jeden podmiot będzie mógł skupiać maksymalnie cztery apteki.

Nowelizacja zakłada też wprowadzenie kontrowersyjnych kryteriów geograficzno-demograficznych. Zgodnie z założeniami konkurujące ze sobą apteki będzie musiała dzielić odległość przynajmniej 500 metrów, a pozwolenia na otwarcie nowej placówki będą wydawane tylko tam, gdzie będzie przypadać na nią minimum 3 tys. osób.

Zdaniem ustawodawcy to spowoduje, że apteki przestaną się

koncentrować wyłącznie tam, gdzie prowadzenie ich jest najbardziej opłacalne biznesowo i zaczną powstawać w mniejszych miejscowościach. W opinii Pawła Klimczaka nowe prawo wywoła sytuację wręcz odwrotną.

„W wielu miejscowościach brakuje aptek, mimo że lokalne społeczności własnym kosztem otworzyły przychodnie. Mamy sytuacje, w których pacjent wychodzi od lekarza z receptą, ale nie ma gdzie jej wykupić. Jednak ten projekt na pewno nie sprawi, że apteki będą powstawały na wsiach i w mniejszych miejscowościach. Jedynym lekarstwem na tę sytuację jest poprawa warunków dla najmniejszych podmiotów i dla punktów aptecznych, tak aby mogły ekonomicznie i sprawnie funkcjonować w mniejszych miejscowościach” – mówi prezes zarządu Izby Gospodarczej Właścicieli Punktów Aptecznych i Aptek.

Tę opinię podziela UOKiK, który wskazuje, że nowa ustawa może wręcz utrudnić wejście na rynek nowym podmiotom i ograniczyć pacjentom dostęp do aptek. Krytycy wskazują, że nowelizacja doprowadzi do znikania z rynku małych aptek i punktów aptecznych. W wielu przypadkach ich właścicielami są bowiem prywatni przedsiębiorcy, którzy nie mają prawa do wykonywania zawodu farmaceuty. Ponadto może się przełożyć na wzrost cen leków, co najmocniej odbije się na emerytach i osobach przewlekle chorych, którzy stanowią największą grupę klientów aptek.

Paweł Klimczak, reprezentujący interes małych aptek i punktów aptecznych, uważa, że nowelizacja jest próbą wygryzienia konkurencji przez samorząd farmaceutyczny i umożliwi mu monopolizację rynku. „Po pierwsze, konkurencja w postaci prywatnych właścicieli aptek i punktów aptecznych zostałaby ustawowo wyeliminowana. Po drugie, nowelizacja spowodowałaby sytuację, w której farmaceuci zrzeszeni w Izbie Aptekarskiej będą orzekać o wydaniu lub odmowie pozwolenia na prowadzenie apteki swoim rynkowym konkurentom. Po trzecie, projekt jest korupcyjogenny, ponieważ właściciel apteki, chcąc się utrzymać na rynku, zrobi wszystko, aby nie stracić pozwolenia. Z

drugiej strony, stanie się łatwym celem dla nieuczciwych kontrolerów” – uważa prezes IGWPAiA.

„Ustawa służy określonej grupie, czyli lobby farmaceutycznemu skupionemu wokół izb aptekarskich. Od dawna promują oni tę ustawę, mówiąc, że będzie przynosiła określone korzyści społeczeństwu, jednak są to tylko slogany. W mojej opinii chodzi tak naprawdę o własne korzyści ekonomiczne” – mówi Paweł Klimczak.

Projekt „apteki dla aptekarza”, poparty przez resort zdrowia i samorząd farmaceutyczny, jest szeroko krytykowany m.in. przez przedstawicieli polskich sieci aptecznych, UOKiK, Związek Przedsiębiorców i Pracodawców, Fundację Republikańską, Związek Pracodawców Aptecznych PharmaNET oraz resort rozwoju, który stwierdził, że „zmiany nie odpowiadają na najważniejsze wyzwania stojące przed sektorem aptek w Polsce”.

Wątpliwości odnośnie do projektu „apteki dla aptekarza” wyraził też wicepremier Mateusz Morawiecki, który zapowiedział wprowadzenie zmian do projektu. Natomiast w ostatnim tygodniu stycznia sejmowa komisja nadzwyczajna do spraw deregulacji ostatecznie zarekomendowała odrzucenie nowelizacji Prawa farmaceutycznego. Zaraz po tym, do grona krytyków projektowanej ustawy dołączył również minister Jarosław Gowin, który wyraził opinię, że projekt uprzywilejowuje tylko jedną grupę, którą stanowią farmaceuci.

O dalszych pracach nad nowelizacją albo odrzuceniu jej zadecydują teraz posłowie, podczas drugiego czytania w Sejmie.

Źródło: Newseria.pl